

ŁÓDZKIE 10 groszy.

Echa

WIECZORNE

Numer pojedynczy 10 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy.
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godz. 1 do 3 po południu.

Wychodzi o godz. 2-iej po poł.

OD DNIA DZISIEJSZEGO

rozpoczynamy ogłaszanie nazwisk tych Czytelników, którym
zrządzeniem Fortuny przypadła w udziale

Jedna z nagród Wielkiej Premji Wiosennej

„Łódzkiego Echa Wieczornego“.

Pszenna mąka opakowana w płócienne woreczki, będzie wydawana za naszymi talonami
przez SYNDYKAT ROLNICZY, SP. AKC.

Talony będą wydawane począwszy od dnia jutrzejszego w redakcji naszego
pisma (Zawadzka 1).

Szóstą nagrodę:

Jedną sztukę płótna białego najlepszej jakości otrzymała:

I. p. Wanda Kolasówna, Przędzalniana 38.

Po jednej dolarówce otrzymali:

2. P. Ludwik Wiljas, Lipowa 48.
3. P. Irena Gilcensztajnowa, Zachodnia 54.
4. P. Antoni Grajner, Częstochowska 29.
5. P. Marjan Mirowski, Sucha 5.
6. P. Mieczysław Anglik, Andrzeja 33.
7. P. Tadeusz Kwiatkowski, Brzezińska 84.
8. P. Zbyszek Kosłowski, Nowocegielniana 66.
9. P. Joanna Kamińska, Konstanyńska 146.

Po 10 kilogramów najprzedniejszej mąki otrzymali:

10. P. Kazimiera Plewińska, Piotrkowska 232.
11. P. Stanisława Herbe, Kilińskiego 156.
12. P. Walentyna Zakiszewska, Główna 25.
13. P. Antoni Kazimierski, Pryncypalna 9.
14. P. Zocha Wierzbicka, Rokicińska 54.
15. P. Janina Małong, Pabjanice, Narutowicza 89.
16. P. R. W. Matuszewski, Juljusza 26.
17. P. Zygmunt Kubiak, Nawrot 34.
18. P. Helena Borysławska, Nowofargowa 4.
19. P. Wojciech Bryk, Konstanyńska 78.
20. P. Wojciech Serwiński, Targowa 12.
21. P. Bolesław Andrzejewski, Cegielniana 128.
22. P. Zygmunt Szczucki, Kilińskiego 142, m. 5.
23. P. Wojtuś Brzozowski, Księży Młyn nr. 12.
24. P. Stanisława Adamczewska, Cegielniana 17.
25. P. Helena Krupowa, Piotrkowska 278.
26. P. Stanisław Matuszewski, Brzezińska 45.
27. P. Maria Gołacka, Mazowiecka 29.
28. P. Edward Domczyk, Aleksandrowska 134.
29. P. Józef Jankiewicz, Konstanyńska 86.
30. P. Stefania Wolniewiczówna, Drenowska 58.
31. P. Marysia i Marjan Marcinia, Abramowskiego 12.

32. P. Kazimierz Andrzejewski, Zachodnia 37.
33. P. Eugenia Dobrowolska, Ruda Pabjanicka, Pryncypalna 2.
34. P. Maryś Witkowski, Radogoszcz, ul. ks. Brzózki 46.
35. P. Piotr Wójkiewicz, Sienkiewicza 39.
36. P. Natalia Strzycka, Kilińskiego 151.
37. P. Władysław Małczakowski, Napierkowskiego 57.
38. P. Marianna Kwieceń, Piotrkowska 164.
39. P. Genowefa Połtajska, Wróbla 12.
40. P. Ludwika Zosieika Hampel, Tatrzańska 43.
41. P. Anna Jabłońska, Przelazd 25.
42. P. Tadeusz Krasucki, Targowa 36.
43. P. Juljanna Kerner, Główna 62.
44. P. Marian Rusinkiewicz, Kałna 58.
45. P. Jaska Bartodziejska, Radwańska 39.
46. P. Józef Wiśniewski, Pomorska 86.
47. P. Henusia Paluchówna, Miedziana 11.
48. P. Władysław Matuszewski, Wizniera 20.
49. P. Aleksy Błoński, Sienkiewicza 59.
50. P. Marja Plichta, Zamenhofska 6.

Po 3 metry popeliny najlepszego gatunku otrzymali:

51. P. Józef Szpander, Przędzalniana 64.
52. P. Edward Kedzierski, Targowa 27, m. nr. 45.
53. P. Domicella Polk, Kilińskiego 162.
54. P. Eugeniusz Bilski, Rajtera 24.
55. P. Zofia Szakowska, Piotrkowska 228.
56. P. Marianna Matuszczyk, Spacerna 7.
57. P. Roman Sznajder, Zgierz, Łęczycka nr. 49.
58. P. Eugeniusz Zemelko, Nawrot 52.
59. P. Józef Sobański, stacja Widzew.
60. P. Marja Maciołek, Kilińskiego 47.
61. P. Wawrzyniec Chocianowski, Obywatelska 39.
62. P. Helena Nadwodna, ul. 28 p. St. Kan. nr. 26.
63. P. Wacława Błachowska, Płocka 10.
64. P. Stefan Czajkowski, Ruda Pabjanicka, Szkoła Powszechna nr. 2.
65. P. Paula Indelak, Grabowa 26.
66. P. Leokadia Maciejewska, Konstanyńska 70.
67. P. Władysław Wesołowski, Wólczajska 145.
68. P. Ignacy Tokarek, Marysińska 24.
69. P. Loluś Kaczorowski, Pomorska 16.

70. P. Stanisława Waszczyk, Aleje 1-go Maja 16.
71. P. Adam Kosiński, Przejazd 68.
72. P. Jadzia Dudzińska, Rzgowska 47.
73. P. Helena Trojanowska, Brzezińska 37.
74. P. Janina Cichówna, Chojny, Lelewe-la nr. 20.
75. P. Alfreda Sarnikowska, Piotrkowska nr. 16.

W dniu wczorajszym przystąpił do rozstrzygnięcia konkursu bezpłatnych nagród wielkiej premji świątecznej dla Czytelników naszego pisma, którzy uczynili zadość wymaganiom, t. j. przysłał dwadzieścia pięć kolejnych kuponów uprawniających do wzięcia udziału w konkursie.

Wyniki rozstrzygnięcia spisano protokolarnie i będą one kolejno ogłaszane począwszy od dnia dzisiejszego.

Na przyznane nagrody redakcja naszego pisma będzie wydawała talony, uprawniające do odbioru premii w firmach poniżej wyszczególnionych:

Mąka pszenna, najlepszej jakości, wydawana będzie ze składu Syndykatu Rolniczego, Sp. A., ul. Kilińskiego 60 (sklep) od soboty 27 kwietnia r. b. do soboty 8 maja w godzinach od 8 rano do 3 po południu bez przerwy za okazaniem otrzymanych w redakcji talonów.

Worki duże zawierają po 82 kg. mąki pszennej pierwszej jakości (cztero-zerowej); porcje dziesięciokilowe będą również wydawane w woreczkach płóciennych, zaplombowanych.

Popelina i płótno zostaną wydane w redakcji pisma.

Talony na odbiór dolarówek i mąki wydawać będzie redakcja „Łódzkiego Echa Wieczornego“, ul. Zawadzka nr. 1 (poprzeczna oficyna, nawprost bramy), począwszy od soboty 24 kwietnia do piątku, dnia 30 kwietnia włącznie w godzinach od 9 — 12 przed południem i od 3 — 7 po południu. Talony wydawane będą tylko za okazaniem dowodu osobistego.

Giełda

Pierwsza przedg. warszawska.

Nowy-Jork	9,88
Londyn	48,12
Paryż	33,25
Szwajcaria	191,12

Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych w żądaniu	10,00
Tendencja słabsza.	

Pierwsza przedgiełda gdańska.

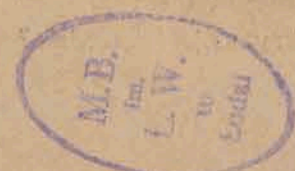
Warszawa	51,20
Złoty	52,30
Dolar	5,19

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-iej efekty po kursie 9,70.

Prywatnie dolar w płaceniu w żądaniu	9,55
	10,—

Tendencja słabsza. Podaż mierna.



NA SEZON ————— NA SEZON

Sprowadzono wielki transport towarów z fabryki LEONHARDTA

na garnitury męskie, palta i kostjomy damskie.

Ceny bardzo przystępne.

EDMUND WASILEWSKI

Piotrkowska 152.

Telefon 44-64.

Powrót z wyprawy po złote runo.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 23. 4. Z Zurychu powrócił wczoraj do Warszawy dyrektor departamentu prezydjalnego Min. Skarbu, dr. Woytkiewicz, delegowany w związku z operacjami budżetowymi na terenie szwajcarskim.

Jak się dowiadujemy dyrektor Woytkiewicz załatwił pomyślnie sprawę kre-

dytu Interwencyjnego o który zabiegał w swoim czasie b. minister Grabski, a nadto przeprowadził rokowania w sprawie sfinansowania drugiej raty pożyczki Dillonowskiej za pośrednictwem szwajcarskiego rynku pieniężnego. Sprawa ta będzie załatwiona niebawem w Warszawie dokąd przybędą przedstawiciele sfer zainteresowanych.

Wyrok na komunistów wileńskich.

34-ch zasądzono, 54-ch uniewinniono.

(Od własnego korespondenta).

Włno, 23. 4. W dniu wczorajszym za padł tu

wyrok w sprawie 88 komunistów. 34-ch z nich skazano na karę od 2 do 4 lat twierdzy, resztę zaś uniewinniono.

Strajk w fabryce „Pocisk“.

Pracę porzuciło 1150 robotników.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 23. 4. W fabryce „Pocisk“ w Rembertowie pod Warszawa wybuchł strajk.

Pracę porzuciło 1150 robotników z powodu niewypłacenia robotnikom przez fabrykę zarobków za ostatnie cztery tygodnie.

Jak się zapowiadają urodzaje tegoroczne?

Zbiory będą gorsze, niż w roku ubiegłym.

Wiadomo, że od pomyślnych urodzajów w głównej mierze zależy nasz bilans handlowy. Klęska nieurodzaju w r. 1924 pociągnęła za sobą import zboża i maki na sumę 221 milionów złotych!

Horoskopy urodzaju interesują przede wszystkim w najwyższym stopniu całe społeczeństwo.

Wiceprezes Centr. Tow. Rolniczego p. Wasowicz, oświadczył w tej sprawie:

— Obecnie nie można jeszcze przesądzać o wyniku zbiorów, bo zależy to od wielu czynników, dziś jeszcze niewiadomych, jak np. stan pogody aż do czasu zbiorów. Można tylko ocenić obecny stan zasiewów: Żyto ozime przedstawia się na ogół średnio, miejscami, na ziemiach piaszczystych i złych, t. j. na północno-wschodzie bardzo słabo. Należy lepiej zapowiadać pszenicę. Na ogół należy się spodziewać gorszych zbiorów niż w roku zeszłym.

— Rok obecny zapowiada się więc nie pomyślnie?

— Tego nie można mówić. Ponieważ rok zeszły był wyjątkowo pomyślny, więc pewne pogorszenie nie oznacza jeszcze nieurodzaju.

— Czemu to pogorszenie przypisać?

— Złożyło się na to wiele czynników: spóźnione siewy, mniej pomyślna, niż w roku zeszłym zima, przymroźki wiosenne, no i gorsze zasilenie ziemi nawozami sztucznymi. Naprzykład w roku zeszłym rolnicy na wiosnę mogli, dzięki kredytom, wydatnie zasilić ziemię saletrą, co bardzo poważnie przyczyniło się do powiększenia zbiorów. W tym roku brak kredytów i gotówki przy dużym obciążeniu rolnictwa uniemożliwia także poprawienie pól, zwłaszcza, iż saletrę można nabyć tylko za gotówkę. Według informacji rolników — w roku bieżącym zużyto zaledwie jedną trzecią zeszłorocznej ilości nawozów sztucznych.

— Czy ten kryzys jest wszędzie?

— Tak. Obecnie ciężko jest i drobnym rolnikom, którzy pomimo specjalnie niższych stawek podatkowych i niewielkiego stosunkowo obciążenia, nie mogą równieź podjąć zobowiązaniom płatniczym. Najciężej jest oczywiście gospodarstwom większym, wymagającym dużych nakładów pieniężnych. Odczuwają to szczególnie rolnicy w Wielkopolsce i na Pomorzu.

Prok. przy Sądzie Okr. w Łodzi. Nr. 1092.

Do

Redakcji „Łódzkiego Echa Wieczornego“ w Łodzi.

Na zasadzie art. 21 Dekretu w przedmiocie Tymczasowych Przepisów Prawnych z dnia 7. II. 1919 r. proszę o za-

Proces o nadużycia poborowe.

Biegli otrzymali materiał do zbadania.

Z Warszawy donoszą:

Na rozprawie o nadużycia poborowe, świadek Postbrief, wuj oskarżonego Markuszowera, opowiadał o wypadku, który miał spotkać tegoż oskarżonego, gdy na ulicy Nalewki w roku 1923 złamał sobie nogę i od tego czasu chorował. Świadek Kuncher powtarza te same szczegóły.

Świadek Moszek Lanzman, subjekt ze sklepu rodziców oskarżonego Pinczewskiego zeznał, że Pinczewski dyskontował weksle u Fuchsa i Pinczewski do niego chodził.

Dr. major Brzosko bywał często jako lekarz inspekcyjny w szpitalu Ujazdowskim, funkcje polegały na kontroli w łóżku przyjąć. Dwa razy prosił d-ra Szareckiego o zbadanie poborowych. Po rozpoczęciu śledztwa o nadużycia poborowe, pułk. dr. Ruzki wezwał mnie do wytłumaczenia dwóch wypadków zwolnienia poborowych, które podpisałem.

CO ZEZNAJĄ ŚWIADKOWIE ODWODOWI.

Po krótkiej przerwie sąd przystąpił do przesłuchania świadków odwodowych, oskarżonego pułk. Zapłatyńskiego. Między innymi dr. majora Brzesko który twierdził że każdy lekarz wojskowy winien patrzeć na poborowego jako zawodowego symulanta.

Świadek Czerenisnow, dyrektor Wojskowego Banku Rolnego mówi o oskarżonym Zapłatyńskim jako bezinteresownym lekarzu.

W czasie zeznań tego świadka gwałtowny huragan gradowy przeszkodził dalszemu kontynuowaniu rozprawy, wskutek czego przewodniczący zarządził kilku minutową przerwę. Ziarnka gradu, wielkości jaj gołębic, uderzały w szklany sufit sali sądowej, czyniąc niemożliwy hałas.

Po przerwie zeznał świadek dr. Tiniśiewicz, b. oficer wywiadowczy 2-go oddziału sztabu generalnego. Świadek zeznał m. in., że był aresztowany w dwa dni po Fuchsie. Sprowadzony do policji politycznej dowiedział się od Fuchsa, że ten przyznał się pod groźbą do winy i wmieszał inne osoby wojskowe, chcąc w ten sposób uzyskać wolność.

Na pytanie prokuratora co do jego kon-

fiktu z policją niemiecką, świadek odpowiadając, że utrzymywał stosunki z policją niemiecką wojskową, t. zw. Militärpolizei jeszcze za czasów okupacji, ale z rozkazu władz polskich i że dochodzenia w tej sprawie zostały umorzone, gdyż „były do wody, ale nie było cech przestępstwa“.

W dalszym ciągu świadek utrzymuje, że agenci policji politycznej podsłuchiwali rozmowy telefoniczne, prowadzone przez niego, jak również pułkownika Zapłatyńskiego i t. d. Uważa wmieszanie jego osoby do afery poborowych przez kupca za wybitnie tendencyjne, gdyż jako oficer od działu drugiego mógł wyspać poszczególnych uczestników afery.

Z kolei przesłuchano dalszych kilkunastu świadków odwodowych oskarżonego pułk. Zapłatyńskiego, a mianowicie: pułkownika lekarza Owczarewicza, Przeworskiego, Maczyńskiego, kpl. Domańskiego, ziemianki Kaliszewską i Karzewską, a wreszcie dodatkowo majora Łatkowskiego, tego ostatniego na żądanie adwokata Oborowicza.

Następnie przewodniczący sędzia Skawiński rozdzielił między poszczególnych ekspertów grafologów i psychiatrów d-ra Hordyńskiego, prof. d-ra Grzywo-Dąbrowskiego, prof. d-ra Radlińskiego i d-ra Lubieńskiego materiał, jako podstawę do wydaną przez nich orzeczenia. Przy tej sposobności między prokuratorem a obroną wywiązał się spór, czy biegli mogą się posługiwać zeznaniami dawnych oskarżonych i obecnych świadków, zgłoszonych na śledztwie wstępem czy też nie mogą. Sąd przychylił się do wniosku prokuratora i zezwolił biegłym korzystać z materiału ustalonego w śledztwie wstępem.

Następnie chemik Olszewski złożył szczegółowe wyjaśnienie, dotyczące badania przez niego brylantyny, którą posiadał Zapłatyński w więzieniu. W brylantynie tej ekspert odnalazł ślady atropiny, substancji alkaloidalnej, działającej na źrenicę oka rozszerzająco. Oskarżony Zapłatyński posługiwał się tą substancją dla symulacji choroby oczu.

Po wspomnianej eksperzyzie sędzia Skawiński ustalił pytania dla poszczególnych biegłych, poczem odroczył rozprawę.

Samordowania H. Lindego rozstrzygnięte.

ja się potwierdzać przypuszczenia, iż:

1) Sierż. Cmielewski działał sam, nie natrafił bowiem na jakikolwiek ślad współwinników zabójstwa;

2) Cmielewski czyn swój popełnił z premedytacją.

Ze względu na charakter sprawy, decyzja dowódcy okręgu oczekiwana jest w najbliższym czasie, wobec czego należy też oczekiwać wpłynięcia tej sprawy na wokandę sądową.

Przybędzie do Łodzi.

mógł zwiedzić nasz kraj. Znany pisarz wygłosi w Warszawie odczyt na temat: „Kobieta wczoraj, dziś i jutro“. Odczyt ten poza Warszawą powtórzy p. Farrère w Łodzi, Krakowie, Poznaniu i Łwowie.

Eldorado Telefonów.

Przeszło 16.000.000 aparatów w Stanach Zjednoczonych

Nauki dla Europy i... Łodzi.

W Europie telefon, to uciążliwa procedura,

probiez cierpliwości, miara zrównoważenia, destrukcja nerwów — jednym słowem jest to aparat wszystkiego złego a nie udogodnienia

w gorączkowym i pracowitem życiu współczesnym.

To też Europejczyk w

Ameryce jest ośniony

rolą, jaką czynniki powołane narzucają te telefonowi, uważając go za niezbędną arterję w

pulsującem intensywną pracą

społeczeństwie amerykańskim i nakazując mu być na skinienie obywateli.

Amerykanin za to pieni się ze złości, skoro przybywszy do Europy nie może natychmiast ze

statku rozmawiać ze znajomymi,

nie posiadającymi aparatu w domu!

W tych dniach prezes Amerykańskiego Konsorcjum Telefonicznego ogłosił w pismach sprawozdanie roczne, zawierające poglądy i zasady, które należy

gorąco polecić uwadze odnośnych instytucyj

w Europie jako charakteryzujące zgoła odmienne iście amerykańskie ujęcie sprawy:

„Telefon winien być

na usługi publiczności”.

„Telefon jest narodową i gospodarczą koniecznością — deklaruje prezydent w swym elaboracie. „Powierzono nam instalację sieci telefonicznej w Stanach Zjednoczonych i jesteśmy

przed krajem za nią odpowiedzialni.

Jesliśmy obowiązani stosować się do przepisów, ale zawsze chętnie

podajemy się krytyce publiczności

i liczymy się z jej radami, zmierzającemi ku ulepszeniom mającym wspólne dobro na celu.

„Nasze hasło brzmi: —

„Najlepsza obsługa przy

najniższych cenach”.

Złote słowa, zaiste! Wolne od przyszłowiej wyniosłości europejskich biurokratów w urzędach państwowych! Przepojona zasada, że instytucje państwowe to fowar, a

publiczność to konsument, którego należy za wszelką cenę zadowolić.

„Najlepszy towar za najniższą cenę” — to tajemnica powodzenia przedsiębiorstw

W kilka dni po ślubie.



Mąż: — Bój się Boga, Jadziu, te jaja są takie twarde, że musiałem wziąć do pomocy młotek.

Żona: (placząc) — To tak mnie... kochasz? To taka twa nagroda... za półgodzinne... gotowanie jajek... w maśle i... i... i... mleku?

Wojna ze smoczkami we Francji.

Lekarze francuscy dążą do zakazu wyrobu smoczków, matki francuskie gwałtownie się temu sprzeciwiają.

Ciekawy spór pomiędzy kołami lekarskimi a szeroką publicznością wybuchł we Francji. Otóż izby lekarskie przedłożyły rządowi projekt ustawy, wedle której

fabrykacja smoczków dla dzieci miałaby być zakazana.

Ofenzywa ta na smoczki może się laikowi wydać dziwną i nawet śmieszna. — Otóż faktem jest, że używanie smoczków zwiększa znacznie śmiertelność dzieci.

Dzieje się to z tego powodu, że smoczki wypadają często dzieciom z ust na ziemię, nie są dostatecznie czyszczone i odkażane, są dotykane brudnymi rękami piastunek i w ten sposób do

przewodu pokarmowego dziecka dostają się bakterje, powodujące często gastryczne zaburzenia, niejednokrotnie ze śmiertelnym przebiegiem.

Lekarzom francuskim chodzi więc o zmniejszenie liczby śmiertelności niemowląt, która jest bardzo duża i np. większa aniżeli w Austrii lub w Niemczech.

W kraju, mającym tak niską liczbę urodzin, jest to zagadnienie pierwszorzędnej wagi. Otóż opinja publiczna nie wchodzi w rację francuskich eskuipów i gwałtownie protestuje przeciwko zakazowi wyrobu smoczków.

Bo bardzo często smoczek jest jedy-

amerykańskich, powodzenia uprawiającego nas, Europejczyków, w zdumienie!

Dziś w Ameryce prywatny telefon kosztuje 3 dolary miesięcznie z prawem 75 połączeń dziennie!

Przy większym zapotrzebowaniu cena się naturalnie zmienia z uwzględnieniem amerykańskiej zasady, że klient, który dużej kupuje, jest dobrym klientem, zasługuje więc

na dobrą obsługę i ceny hurtowne.

Z powyższego wynika, że ceny abonamentów telefonicznych w Ameryce są różnorodne, indywidualne powiedzmy, nie liczące się z szablonowymi przepisami urzędu nakazującego trzymanie się litery prawa.

Na dzień 31-go marca 1926 roku Stany Zjednoczone miały 16.120.000 abonentów telefonicznych, czyli że każda rodzina amerykańska posiadała u siebie w domu telefon. Jest to mniej więcej ten sam stosunek, co w przemyśle samochodowym.

Jeśli weźmiemy pod uwagę, że każdy z tych 16 milionów abonentów ma prawo do 60 milionów połączeń dziennie, nie będziemy się dziwić, że prezes Amerykańskiego Konsorcjum Telefonicznego cytując te wyliczenia na początku swego sprawozdania nazywa je

„zaszczytnymi cyframi”.

„Zaszczytnymi cyframi”

dołączając, że w roku bieżącym przybyło jeszcze około miliona odbiorców.

Ten handlowy rzeczowy artykuł czytają się jak raport dowódcy wojskowego o wygranej bitwie

i olbrzymiej liczbie jeńców.

W roku bieżącym Konsorcjum asygnowało

365 milionów dolarów

na inwestycje telefoniczne, a dochód już doszedł do 160 milionów dolarów.

Cyfry gigantyczne?

Nie! Tylko iście amerykańskie!

nym środkiem na uspokojenie dziecka, krzyczącego nieraz bez przerwy przez kilkanaście godzin i na uspokojenie nerwów otoczenia, co nie jest rzeczą obojętną.

Najpoważniejszym argumentem jest jednakowoż argument amerykański.

„Nikt nie zdołał skłonić pijaków w Ameryce do zaprzestania picia wódki, pomimo prohibicji”. Tak byłoby też i w wypadku smoczkowym.

Matki fabrykowałyby sobie zamiast gumowych smoczków

smoczki własnego wyrobu,

ze szmatki i bułki, w wyższym jeszcze stopniu niebezpieczne dla dziecka, ponieważ słodka zawartość takiego smoczka rozkłada się i fermentuje. Ciekawe jest więc, jaki będzie wynik tej całej smoczkowej awantury.



LUCJA DELARUE MARDRUS.

Pierwszy i ostatni uśmiech.

Była niegdyś piękną dziewczyną o jasnych włosach, jak czarodziejka z baśni, miała duże czarne oczy i twarz biała, jak kwiat lilij. Z tych wszystkich skarbów zostało jej dzisiaj tylko nieco siwych włosów, twarz żółta jak pergamin i wygasłe żrenice, które patrzyły martwym wzrokiem przed siebie.

Miała lat pięćdziesiąt, nosiła zawsze tę samą skromną suknię czarną i całym swym wyglądem czyniła wrażenie zakonnicy, która zrzuciła z siebie sukienkę zakonną.

Kto wstępuje do klasztoru, składa dowód oczywisty, że się urodził do życia ofiarnego i pełnego poświęceń. Ofiara jednak, jaką złożyła Maria, była o wiele trudniejsza i bardziej dyskretna.

Wyrzec się stanu zakonnego to było największe bohaterstwo jej życia. Po długich walkach ze swym sumieniem, postanowiła zostać przy swej rodzinie, przy matce owdowiałej i chorej. przy dwóch

młodych siostrach, których wychowywaniem zająć się należało.

Gdy matka umarła, a młode dziewczyny pod jej opieką unikły różnych niebezpieczeństw i wyszły zamaż, Maria nie czuła się jednak zwolnioną od swych obowiązków, gdyż przypuszczała, że kiedyś przedzie czy później, ktoś z jej rodziny może potrzebować jej pomocy i opieki.

I wyczekiwała tej chwili w swem zaciszem ustroniu na prowincji.

Zresztą odbywała corocznie podróż do Paryża i odwiedzała swe siostry. Jednak nie chciała mieszkać gdzieś indziej, jak w małym i niepokojnym hotelu na lewym brzegu Sekwany, który wydawał się, jak gdyby był dobudowany do jakiegoś klasztoru.

Tak samo, jak gadatliwi mieszkańcy jej miasteczka, tak i własne siostry nie znały tajemnicy jej życia.

Nawet najbliższa przyjaciółka z pensji, droższa jej sercu od wszystkich innych ludzi, chociaż pozostawała z nią nadal w bliższych stosunkach zażyłości, nie dowiedziała się nigdy o jej nieszczęśliwej i przelotnej miłości, która tak wielki wpływ wywarła na jej losy.

Została ona również starą panną, ale była to artystka. Udzielała w Paryżu lekcji gry na fortepianie, aby zarabiać na życie i dawała koncerty, by utrzymać swą rodzinę, która była dość znaczna. Berta Derive to było imię, które na afiszach nęciło oczy miłośników muzyki.

Otóż Berta Derive otrzymała pewnego dnia depeszę, której oczekiwała corocznie o tej samej porze: „Przybędę do Paryża o ósmej”.

Przez cały czas pobytu Marii w jej klasztornym hotelu, Berta poświęcała jej swe wieczory, które zresztą spędzała zwykle w kinie.

— Dlaczego nie chcesz tam nigdy iść ze mną? — pytała przyjaciółkę. — Wybrałybyśmy film, któryby ciebie nie ranil. To taka dziwna rzecz, gdy pomyślę, że ty jeszcze nigdy w życiu nie byłaś w kinie. Jesteś niezawodnie jedyną istotą na świecie, która nie zna kina.

W kilka dni po przybyciu swem do Paryża, Maria zachorowała i musiała położyć się do łóżka.

— To nic poważnego, to zwykłe przeziębienie — mówiła, aby uspokoić swe siostry i swą przyjaciółkę.

Ale gdy Berta Derive przyszła ją wieczorem odwiedzić, rzekła strwożona:

— Masz silną gorączkę, conajmniej czterdzięci stopni. Zawezwuję jutro lekarza.

Siostry, powiadomione o tem, wrzuciły ramionami.

Ponieważ pani odwiedzasz Marię codziennie — mówiły do Berty, proszę nam donieść telefonicznie o jej stanie.

Gdy Berta Derive po ukończeniu swej całodzienniej pracy, siadała corychlej do wieczery, aby potem faknajśpieszniej udać się do hotelu, nagle dzwonienie telefonu przejęło ją dreszczem. Przeczuciwała, jaka wiadomość ma usłyszeć. Panna Maria czuje się bardzo źle i prosi przyjaciółkę, aby raczyła natychmiast do niej przybyć.

Otarła szybko łzy, wchodząc do pokoju chorej. Maria zwróciła na nią oczw szeroko otwarte

— Kazałam ci tu zawezwać — rzekła do niej — ale czuję się teraz lepiej.

— Mario... Jesteś tu sama od tylu godzin... Czy zgadzasz się? czy byłoby ci miło widzieć tu księdza?

— Nie, Berto... i nie jestem przygotowana do spowiedzi...

Artystka spojrziała na nią ze zdziwieniem, ale nie śmiała nalegać.

Umierająca odwróciła na chwilę swe żrenice i wycedziła z wolna słabym głosem:

— Opowiedz mi raczej... opisz dokładnie, jak wyglądała moja sukienka balowa, która mi matka kazała uszyć, gdy miałam dziewiętnaście lat...

Berta, zdumiona tym niespodziewanym rodzajem gorączki, zapanowała nad sobą i tłumiąc wzruszenie, opisała chorej jej sukienkę balową.

— Dobrze!... A teraz opowiadaj mi o kinie... historie z kina, jakie tam widziałas!

Kobieta ta o siwych włosach, której cały żywot był jednym pasmem ofiar i poświęceń, teraz nad brzegiem grobu, jak gdyby kuszona przez złego ducha, przagnęła, zanim odejdzie w zaświaty, przyrzeczyć się przez chwilę temu królestwu ziemskiemu, które za życia odepchnęła.

— Opowiadaj, Berto, błagam cię... opowiadaj... Ty znasz różne historie, piękne i zajmujące o mił...

Nie, mogła dokończyć tego słowa. — Świątobliwa kobieta umarła bez spowiedzi, z twarzą rozjaśnioną błogim uśmiechem. Był to pierwszy w jej życiu uśmiech, który nie był zwrócony w stronę tamtego świata.

W labiryncie życia łódzkiego.

Człowiek o miedzianem czole.

Elokwencja i hochstaplerski dar naciągnie naiwnych.

Znany szlifibruk łódzki w roli komisowego sprzedawcy.

Nie da się zaprzeczyć, że do robienia długów potrzeba pewnego talentu... Nie każdy potrafi zaciągać długi.

Tylko ludzie wielkiej miary zdolni do zaciągania wielkich długów, któż bowiem pożyczka człowiekowi, który sprawia wrazenie mierności?

Jakiemuś mafolkowi, który pokornie ze swej przykrej sytuacji się spowiada, nikt nie zawierzy chętnie nawet pięciu złotych, natomiast człowiekowi o miedzianem czole, który z pewną miną nie prosi, lecz uprzejmie żąda tonem wyższości, nietrudno stosunkowo jest „nabrać” zasugerowanego wierzyciela — bodaj na setki...

Powyższymi „prawdami życiowymi” kieruje się w Łodzi niejedyn szlifibruk i niejedyn stały bywalec kawiarniany z rasz niebieskich ptaków, to też nie brakuje nam jednostek, których kardynalnym środkiem utrzymania jest... profesjonalne zaciąganie długów.

JEDEN Z TAKICH...

Do takich należy w naszym mieście znany we wszystkich eleganckich lokalach kawiarnianych i na wszystkich „górkach” bilardowych pan Feliks N., obywatel, który „nie sjeje — nie orze”, tylko — w bilard dobrze grywa, bliźnich od czasu do czasu jeszcze lepiej naciąga, no i w ten sposób dosyć dostatnio, wygodnie i bez trosk sobie żyje...

„REFLEKTUJE NA WIEKSZE ILOŚCI”.

A wszystkiemu winne kiepskie czasy — wszystkiemu winna ta stagnacja... Ostatnio bowiem wskutek braku gotówki u ludzi zaciąganie bezterminowych pożyczek „na trzy dni” tudzież na „słowo honoru”, wreszcie i ogrywanie naiwnych przy zielonym stole bilardu, przychodziło panu N. z niepomiernymi trudnościami. Wziął się tedy przed niedawnym czasem na nowy sposób zdobywania gotówki: z pewną siebie, stale cechującą go miłą począł odwiedzać pomniejszych łódzkich fabrykantów i „zaprowadzać się” u nich w taki mniej-więcej sposób:

— Dzięki stosunkom rodzinnym mam w Poznaniu oraz jeszcze kilku mniejszych miastach Wielkopolski szereg odbiorców na wyroby manufakturowe. Mogłbym więc z panem zrobić interes, ale tylko na większe ilości...

W „KOMIS”.

Na elokwencji i hochstaplerskim darze sugerowania nie zbywa panu N., do tego jeszcze trzeba dodać, że mniejsi łódzcy fabrykanci, posiadający sporo towaru na składzie, natomiast nie robiący prawie żadnych obrotów, łapia się każdego, chociażby najbardziej niechętnego klienta, jak deski ratunku, nie dziwne tedy, że bohaterowi naszemu udało się ponabierać wiele osób na spore ilości towaru „w komis”.

„Interes” szedł dobrze przez pewien czas. Pan N. „obracał” wyludzonemi towarami, biorąc je bez pieniędzy, zbywając je następnie za bezcen, a zarabiając

tym sposobem całe 100 proc... Kazdorazowa ofiara jego, dowiedziawszy się po niewczasie o „wpadunku” i zasięgnawszy na mieście — również po niewczasie — informacji dawała często za wygrane.

SOLIDNA NAUCZKA.

Jedną z ponabieranych ofiar — rozsierdzona nie na żarty — zawzięła się. Ofiara ta jest jeden z pomniejszych łódzkich przemysłowców, pan K.

fabrykujący towary sposobem zwanym „na lon”. Wpadłszy na kilka tysięcy złotych, postanowił on dać niebieskiemu ptaszekowi solidną naukę.

Spotkawszy pana F. N. na początku bieżącego tygodnia na ulicy, zatrzymał go, przywitał się z nim z serdeczną miną, nie dając po sobie nic poznać, poczem — pod pretekstem interesu — zaprosił do swego

mieszkania. Pewny siebie i nie przeczuwający niczego bohater nasz udał się z p. K. do jego mieszkania i tam —

Tam podobno — wśród grubych murów prywatnego mieszkania p. K. — odbył się bez świadków obrachunek za „pobrane w komis” towary... Podobno, bowiem świadków niema... Wiadomo tylko tyle, że młodzieniec zbiegł ze schodów, prowadzących do mieszkania pana K. — z błyskawiczną szybkością, a jednak — zupełnie nie własnowolnie, że w dodatku — wylądował na ulicy — trzymał się rozpaczliwie za nabrzmiewające z obu stron, gładko wygolone policzki...

Incydent ten rozprowadzany jest obecnie wśród śmiechu w łódzkich sferach kawiarnianych, w których p. N. jest dobrze znany. (faun).

Z okolicznościowych rozmówek.



On: — Więc panią oskarżono o to, że ziałała pani parasol na głowie męża?

Ona: — To był tylko przypadek.

On: — Jaki przypadek?

Ona: — No przecież umyślnie nie łamałabym parasola.

Wspólna podróż z narzeczonym nie wyszła jej na dobre.

Złodziej miłości i pieniędzy.

Stanisław Józwiak, z zawodu pisarz gospodarczy, od dłuższego czasu uprawiał rzemiosło złodziejskie. Będąc młodym i przystojnym, urodę swoją umiał wykorzystywać odpowiednio do

swych niecznych celów.

Sila argumentacji umiał przekonać Walerię Noskowską o swej miłości i namówił ją do wspólnej podróży z pow. brzezińskiego do Bedla, gdzie miał rzekomo

otrzymać pieniądze.

Naiwna „narzeczona” zgodziła się na to. Nie sążone jej było zażyć szczęśliwych chwil z wybrankiem serca, gdyż Józwiak na drodze na Bedla ukradł jej rzeczy, zegarek i pozostawił następnie łatwowierną dziewczynę

na łasce losu.

W dniu 20 b. m. przodownikowi z Ła-

niał udało się pochwytać Józwiaka, którego

aresztował

i przekazał sędziemu śledczemu do dyspozycji. Józwiak do czasu rozprawy sądowej osadzony został w więzieniu.

Kształt twarzy a kultura.

Miss Vivian George, asystentka znako mitgo angielskiego antropologa Artura Keitha ogłosiła nową pracę, w której dowodzi, że twarz ludzka zmienia kształt w miarę wzrostu kultury, staje się węższą i dłuższą. Przyczyną tego jest odmienny sposób żywienia się. Potrawy, które jedzą ludzie cywilizowani, wymagają mniej fizycznego wysiłku przy gryzieniu, zatem muskuły twarzy są znacznie słabsze, a szkielet głowy przybiera inny kształt.

ZAMIAST FELJETONU.

Nagość i golizna.

Pisma doniosły, że w Grecji obowiązują normy dla długości a raczej krótkości sukienek i głębokości dekolatów, których pod grozą surowej kary nie wolno przekroczyć.

Z tego powodu znany publicysta Adolf Nowaczyński wydrukował w „Prawdzie” sążnisty artykuł, domagający się słusznie tepienia golizny w Polsce.

Otóż jestem zdania, że golizna i nagość u nas mają głębsze podłoże, druga jest skutkiem pierwszej. W co się bowiem ma ubrać biedna zredukowana niewiasta, jeżeli golizna materiałna zmusza ją wprost, że tak powiem do nagości moralnej. Łatwo powiedzieć: noś długą suknię, zapiętą pod szyję, jeżeli z tej samej sukni dzięki łasce mody można dziś wykroić dwie, albo nawet dwie i pół sukienki?

Precz z nagością! ani słowa, piękne ha sło ale co począć z golizną, której objętnie przygląda się pan minister skarbu i ani palcem nie kiwnie, byśmy mogli obficie i dostatejnie pokryć wychudłe obnażone ciała. Golizny się już nikt nie wstydzi, a zresztą co Grecja — to nie Polska.

W Grecji przed wiekami chodzili sobie ludzie, tak jak widzimy ich na antycznych posągach — z liściem figowym zamiast parasola, podczas gdy nasi przodkowie hasali po lasach, odziani w skóry zwierzęce. Nic więc dziwnego, że sztuka rzeźbiarska nisko u nas stała.

Oczekujemy teraz renesansu rzeźby polskiej dzięki goliznie i nagości.

Za murami miejskimi — swoboda i zieleń.

To samo słońce wiosenne, które powoduje żywe krajenie świeżych soków w całej odrodzonej przyrodzie, wypija, zda się, resztę krwi z białych twarzy anemicznych miejskich roślinek ludzkich.

Niedokrwiste dzieci, na biednicę chore dziewczęta, bywający kawiarniani, trwędzeni w dymie tytoniowym, pracownicy, wiedzacy w zatechłych murach, nigdy nie wyglądają mizerniej, aniżeli na wiosnę, nigdy nie odczuwają dotkliwiej braku sił.

Ich marzenia wiosenne, to lampa kwarcowa, wstrzykiwania arsenikowe, pigułki żelaziste, kąpiele gazowe, a przede wszystkim odpoczynek, płac błękitnego nieba, tała przeczyszczonej wody i trochę świeżego, wolnego od bakterii i pyłu powietrza.

Wszystkie te anemiczne istoty z coraz większym trudem, coraz bardziej automatycznie wykonujące swoje zwykłe czynności, roją o wyrwaniu się z tych murów miejskich, które nagłe wydają się im więzieniami.

Wszak poza niemi swoboda, bujne życie, zieleń, błękit, kwiaty, ale urzeczywistnieniu tych rojeń staje na przeszkodzie znowu anemia; mam tu na myśli anemię chroniczną kieszeni.

Córka doktora pod kołami pociągu.

Zamach samobójczy.

Z Częstochowy donoszą:

Wczoraj o godz. 7 min. 45 rano na stacji Zabkowie zjechała się pod pociąg osobowy w celach samobójczych nauczycielka ludowa Zofia Nowacka, córka doktora.

Desperatkę, której koła pociągu obcięły obie nogi, po odbytej na stacji ostatniej spowiedzi i opatrzeniu św. Sakramentami, odwieziono pociągiem towarowym w stanie ciężkim do szpitala w Dąbrowie. Powód rozpaczliwego czynu dotychczas nie ustalony.

Kino Dom Ludowy
ul. Przejazd Nr. 34.

PROGRAM DLA DOROSŁYCH:
Dramat zyciowy w 8 aktach. Początek o godzinie 6-ej, w sobotę o 4.30, w niedzielę o 4 po poł.
PROGRAM DLA MŁODZIEŻY:
Dramat ze śnieżnych szczytów Alaski w 10 akt. Początek o g. 4, w sobotę o 3, w niedzielę o 2 p. p.

Ceny wszystkich miejsc dla młodzieży i pierwsze seanse dla dorosłych po 40 groszy.

SPORT.

Wyścigi kolarskie ŁKS-u

na szosie Konstantynów—Zgierz.

W niedzielę na szosie Konstantynów — Zgierz odbędą się pierwsze wyścigi kolarskie w obecnym sezonie urządzone przez ŁKS.

Start o godz. 9 rano w Konstantynowie.

Program przewiduje następujące biegi:

- 1) bieg otwarcia międzyklubowy 8 km.,
- 2) bieg międzklub. dla jeźdźców niezawansowanych 8 km.,
- 3) bieg główny międzyklubowy 12 km.,
- 4) bieg klubowy turystyczny 8 km.,
- 5) bieg klubowy 8 km.

Do zawodów tych zaproszono 12 miejscowych towarzystw kolarskich.

Na zakończenie programu przewidziana jest ogólna wycieczka kolarzy do lasu Zgierskiego.

Nowy triumf łodzianina.

Kostrzewski bije rekord polski na 2 km.

We wtorek, dnia 20 b. m. AZS. warszawski zorganizował próbę pobicia rekordu polskiego w biegu na 2 km. Rekord ten należał do Forsyia (5:55.2). Startowało 4 zawodników. Próba udała się

świetnie, gdyż Kostrzewski pobił rekord o siedm i pół sekundy. Wynik biegu był następujący: 1) Kostrzewski 5:48.7, 2) Jaworski 5:49.2, 3) Malanowski 5:57, 4) De Virion 6:26.

Jawne zawodowstwo we Włoszech.

Ucieszony Wiedeń.

Władze piłkarskie we Włoszech noszą się z zamiarem założenia ligi klubów, co należy uważać za

pierwszy krok w kierunku wprowadzenia jawnego zawodowstwa. Prasa wiedeńska wita to z uznaniem (nic dziwnego!) jako objaw zdrowych dążeń i cytuje fakty, które przytoczymy.

Przed trzema już laty klub Pro Verelli otrzymał od klubu Juventus

50.000 lirów za swego obrońcę, reprezentacyjnego gracza Włoch Roselta. „Odszkodowanie” za lewoskrzydłowego Levratto wynosiło

60.000 lirów, Baloncini (prawy łącznik) był wart 100 tysięcy, a obecnie Genova ma kupić środek pomocy, Bernadiego za 150.000 lirów i właśnie „targuje” się znakomity gracz Internationale medjołańskiego Ceventi III, który od pewnego czasu strajkuje, albowiem chciałby odszkodowanie zagarnąć do własnej kieszeni. Czy się to uda — to pytanie.

Te wiadomości porównane z notatką o kongresie piłkarskim w Rzymie, który ma oczyścić atmosferę w piłce nożnej — nabierają zupełnie odrębnego, a charakterystycznego zabarwienia.

Niektórzy lekkoatleci są katami swych mięśni.

Racjonalny trening.

Z punktu widzenia dobra organizmu wszechstronność jest bardziej wskazana, niż specjalizacja. Bez niej jednak, nie można dojść do wyników.

Specjalizacja nie wyklucza zmiany sportów zależnie od sezonu. Wręcz przeciwnie, lekkoatleta powinien zimą grać

w basket ball

jednak bez nadmiernego wysiłku i tylko w sezonie martwym. Taka rozważność ma dobroczynny wpływ, pozwalając mięśniom na odpoczynek połączony z utrzymaniem formy. Gry sportowe są najlepszym treningiem zimowym.

Precz z wyzyskiem kobiet!

Stowarzyszenie atletek.

W Quebec w Kanadzie zawiązało się Stowarzyszenie kobiet „atletek”, mające na celu zupełne wykluczenie mężczyzn z treningu kobiet atletek oraz uniknięcia na przyszłość wyzyskiwania atletek przez managerów i nauczycieli męskich.

Na zebraniu, na którym zjawiły się przedstawicielki wszystkich klubów spor-

W okresie ścisłego treningu lekko-atletycznego należy około jednej trzeciej czasu poświęconego ćwiczeniom zużyć na swą specjalność,

resztę zaś na inne ćwiczenia.

Jednak należy za wszelką cenę unikać ćwiczeń ze sobą kolidujących, bądź z powodu zbytnej różności i odmienności wymagań stawianych organizmowi (np. 100 m. i 10 km.), bądź wskutek podobieństwa i męczenia jednych i tych samych mięśni (skok w wyż i o tyczce).

Za to np. 100 m. płaskie i 110 z płotkami zgadzają się ze sobą bardzo dobrze.

towych Kanady, postanowiono, że od tej pory tylko kobiety mogą nadzorować trening i ćwiczenia wszystkich zawodowych kobiet-sportowców. Kobiety lepiej potrafią ocenić do jakiego wysiłku inna kobieta jest zdolna i dlatego we wszystkich klubach nauczyciele mężczyźni zostaną zastąpieni przez kobiety.

100 dni bez słońca.

Zacięta walka o życie.

W roku ubiegłym udała się na Nową Ziemię wyprawa naukowa. W celu dokonania obserwacji i przeprowadzenia prac przygotowawczych do budowy stacji radiofonowej pozostało 13 członków wyprawy tej przez całą zimę na Nowej Ziemi.

Do Moskwy nadeszła w tych dniach wiadomość, w której uczestnicy wyprawy donoszą niektóre ciekawe szczegóły z ich życia na Nowej Ziemi. Jeszcze na początku jesieni wyrzuciła im wielkie szkody burza polarna. Całe zapasy materiału opałowego zostały zatopione, a uczestnicy wyprawy zmuszeni byli z narażeniem życia wyciągać drzewo ze wzburzonego morza.

Noc polarna trwała na wyspie 100 dni, a kolonisci przez cały ten czas prowadzić musieli zaciętą walkę o życie. Często budziły ich w nocy niedźwiedzie polarne,

które chciały się dostać do baraków. Jedynym prawie pożywieniem kolonistów było mięso fok, które dawały się bardzo łatwo chwycić; zwierzęta te nie boją się ludzi i nie uciekają nawet wtedy, gdy czło-wiek zbliża się do nich na odległość 10-ciu kroków. Dnia 7 lutego po raz pierwszy od trzech miesięcy ukazało się słońce.

Wyjazd starosty piotrowskiego na urlop.

Starosta St. Fijałkowski z dniem 21 b. m. rozpoczął urlop wypoczynkowy. Tymczasowo kierownictwo agend Starostwa objął zastępca radca Województwa pan Kozłowski z Łodzi, zast. naczelnika Wydziału Samorządowego.

Zycie ekonomiczne.

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

Notowania złotego polskiego.

Za 100 złotych: Londyn 48.00, Zurych 50.00, Berlin 44.52 — 44.98, wypłata na Warszawę 42.39 — 42.61, na Kałowice 44.63 — 44.87, na Poznań 44.52 — 44.98, Gdańsk 52.18 — 52.32, wypłata na Warszawę 51.06 — 51.19, Wiedeń czeki 71.40 — 71.90, banknoty 70.50 — 71.50, Paryż 295, Praga 312 i pół.

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

Londyn, N. Jork 4.86 1/8, Holandia 12.12, Francja 145, Belgia 135.87, Włochy 120.80, Niemcy 20.42, Szwajcaria 25.17 i pół, Danja 18.58, Szwecja 18.16 1/4, Norwegia 22.46, Helsingfors 193.12, Praga 164.12, Wiedeń 34.50, Warszawa 48.00.

Paryż, Londyn 145.12, N. Jork 29.85, Szwajcaria 576 3/4.

Gdańsk, 100 złotych 52.18 — 52.32, czek na Londyn 25.21, telegraficzna wypłata na N. Jork 518.55 — 519.45, na Warszawę 51.05 — 51.19.

Zurych, Paryż 17.40, Londyn 25.18 i pół, N. Jork 5.17.8, Berlin 1.23.3, Wiedeń 73.10, Warszawa 50.00, Budapeszt 0.72.6, Bukareszt 2.00, tendencja spokojna.

N. Jork, Londyn za 1 f. szt. 4.86 1/4, tendencja mocna. Za 100 jednostek monetarnych: Paryż 3.34, Berlin 23.80.

BAWELNA.

N. Jork, 22 IV. Bawelna. Dowóz do portów Atlantyku i Golfu 10.000, do kraju 6.000, do Anglii 8.000, na kontynent 4.000, loco 18.50, maj 18.62 — 64, lipiec 18.10, sierpień 17.65, wrzesień 17.45, październik 17.33 — 34, grudzień 16.96 — 98, styczeń 16.86 — 87, marzec 17.03.

N. Orlean, 22 IV. Bawelna. Loco 17.85, maj 17.85, lipiec 17.47, październik 16.61, grudzień 16.60, styczeń 16.57.

Liverpool, 22 IV. Bawelna. Otwarcie: maj 9.43, lipiec 9.30, październik 9.07, styczeń 8.99. Zamknięcie: kwiecień 9.46, maj 9.41, czerwiec 9.31, lipiec 9.27, sierpień 9.17, wrzesień 9.10, październik 9.03, listopad 8.95, grudzień 8.95, styczeń 8.94, luty 8.92, marzec 8.94.

Brema, 22 IV. Bawelna 20.42.

NA GIELDZIE ZBOŻOWEJ ZASTÓJ.

Warszawa, 23 kwietnia. Notowania na giełdzie zbożowo-towarowej za 100 kg. franco Warszawa. Maka pszenna p/g próby 50 proc. 80.00. Obroty małe. Usposobienie chwiejne.

Ceny rynków łódzkich.

(w) W dniu dzisiejszym stan rynków łódzkich przedstawiał się względnie dobrze. Dowóz zwiezionych produktów był duży. Ceny kształtowały się następująco:

Nabiał: masło osekowe 5.30 — 5.70; masło śmietankowe do 6 złotych; jajka 1.70 — 1.90; jajka skrzynkowe 1.50 — 1.70 śmietana (cena 1 litra) 1.60 — 1.90; ser (cena 1 kilograma) 1.40 — 1.60; za 1 litr mleka płacono od 25 do 28 groszy.

Drób: kura 3.50—6.00 kaczka 2.50—4.50, geś 7.50 — 9.00; indyk 11.00 — 14.00; za kurczaki płacono od 1.50 do 2.50.

Ziemniaki: (cena za 100 kilogra-

mów) ziemniaki 6.00 — 7.00; buraki 7.50 — 8.50, marchew 10.00 — 12.00.

Ogrodowina: (cena za 1 sztukę) kalafior 2.00 do 3 złotych; kapusta zwykła 0.30 — 0.40; kapusta włoska 1.40 — 1.70, za kilogram cebuli płacono od 60 do 80 groszy.

Nowalje sprzedawano po cenach następujących: główka sałaty 0.20 — 0.25, pęczek rzodkiewek 0.15 — 0.25.

Za niewielki sznureczek suszonych grzybów płacono 1.00 — 1.50.

Ruch na rynkach słaby.

Mądry chłop.

Pastwą płomieni stał się jedynie wóz.

Z Łukowa donoszą: Na przejeździe kolejowym obok kolonii Niedzwica Duża gm. Niedzwica miał miejsce

niezwykły wypadek.

Woznica Jekiel Ferdynand nieogłędnie powoząc, najechał na słupki umieszczone przy torze — wskutek czego zatrasował przejazd wozem naładowanym

długa i potężną sosną.

W momencie tym zdążył na zakrecie ukazać się pociąg osobowy pędzący z całą siłą pary. Zaledwie woznica zdolał

wyprząc konie

i oddalić się o krok, dwa od toru — lokomotywa z hukiem i trzaskiem

wpadła na wóz,

druzgocąc przeszkodę na drobne kawałki.

SPROSTOWANIE.

W „Krateczkach Sądowych” z dnia 30 marca pod tyt. „5 weksli po 20 dolarów” jako współnika Chaïma od Henryka Wróblewskiego, wymieniono p. Szyję Wróblewskiego. Jak ustaliliśmy, współnikiem Chaïma Wróblewskiego był niejaki Bienenfeld, zamieszkały przy ulicy Zawadzkiej, który reporterowi w sądzie podał umyślnie, jakoby jego nazwisko brzmiało: Szyja Wróblewski, aby uniknąć w ten sposób wzmianki w prasie o swej osobie.

Prawdziwy p. Szyja Wróblewski z tą sprawą nie miał nic wspólnego, co niniejszym stwierdzamy.

„Tragiczna miłość Oświęcimów”.

Mekcer Rutkowska. 29-ty tomik „Roju” 64 str. 30 gr.

Jest to wyciągnięta z archiwalnego pyłu przez autorkę opowieść jako się Pan Stanisław Oświęcim z Kunowy, za króla Władysława IV w siostrze przyrodniej kochał i trawion gorączką miłowania zezwoleństwo Ojca św. otrzymał, wszelakoż zrzadzeniem Bożem na łożu śmierci już bogdanę zastawszy, kościół ku jej pamięci wystawił.

ODEON :: ODEON

Po raz pierwszy w Łodzi

Uroczą — czarującą w najlepszej i najnowszej swej kreacji, produkcji 1926 r.

FERN ANDRA

w 10-cio aktowym awanturczo-erotycznym dramacie p. t.

„Gdy świat grzeszny woła”.

CORSO :: CORSO

Hrabina Paryża

Sensacyjny dramat 2 serj. 12 akt. w roli głównej MIA MAY, EMIL JANNIGS, WŁODZIMIER GAJDAROW, ERIKA GLEMER.

APOLLO - APOLLO

Dziś! :: Dziś!

„Walka o zatopiony skarb”

sensacyjny amerykański dramat w 10 częściach z cyklu BESTJE z RAJSKIEJ WYSPIY w roli głównej HELENA SENDWICK i WILLIAM DESMOND.

Dokąd pójdziemy wieczorem?

Wystawa malarstwa, rzeźby i grafiki. Czytelnia i audycje radofoniczne



Park im. Sienkiewicza. Otwarta od godz. 10 rano do 23 w.

Muzeum Miejskie (Piotrkowska 91). Dział: etnograficzno-historyczny i przyrodniczy. Otwarte codziennie od 10 do 14 i 16 do 19.

Polska Y. M. C. A. (Piotrkowska 89). Czytelnia pism i biblioteka otwarta codziennie od 4 do 7 wieczór.

Towarzystwo „Wiedza”. ul. Piotrkowska Nr. 103. Czytelnia pism dostępna dla wszystkich od godz. 5 do 8 codziennie.

Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji (Piotrkowska 103) otwarta codziennie od godz. 6 do 8 wiecz. z wyjątkiem świąt i platków.

Biblioteka Rady Pedagogicznej Państwowa Centralna Biblioteka Pedagogiczna, ul. Andrzeja nr. 7 (front I-sze piętro) otwarta codziennie od godz. 6 do 9 wiecz., w niedziele od 9 rano do 4 po południu.

Miejski Kinematograf Oświetlony — „Świat zaginiony” Początek przedstawień o godz. 5, 7, 9 wiecz.

„Apollo” — „Walka o zatopiony skarb” Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

„Casino” — „Czar walca” Początek przedstawień o godz. 5, 7, 30 i 10 wiecz.

„Czary” „Szmulek Gałganiarz” Początek przedstawień o g. 5.30, 7.30 i 9.30 wiecz.

Dom Ludowy — „Tornado”. Początek przedstawień o godz. 4-ej po poł.

Grand-Kino. — „Grzechy Paryża” „Luna” — „Express miłości” Początek przedstawień o g. 6.00, 8.00 i 10.00 wiecz.

„Nowości” — „Szakale New-Jorku”. Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9.15.

„Odeon” — „Gdy świat grzeszny woła” Początek przedstawień o godz. 4, 6, 8 i 10 wiecz.

„Reduta” — „Jazzband”. Początek przedstawień o godz. 5, 7.30 i 10 wiecz.

Resursa — „Jeden z 36-ciu” Początek przedstawień o g. 5.30, 7.15, 9 wiecz.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych. „Przemysłowcy”. Początek przedstawień o godz. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

„Corso” — „Hrabina Paryża” Teatr Miejski — „Błękitny ptak” Początek o godz. 8.15.

Teatr Popularny, ul. Ogrodowa Nr. 18 „Krakowiacy i Górale” Początek o godz. 8.15.

„SAVOY”. Traugutta 6. Codziennie występy artystyczne.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, piątek, XXIII-cia premiera sezonu: rozgłosny poemat sceniczny w 12 obrazach wielkiego poety belgijskiego Maeterlincka, w przekładzie J. Kasprowicza p. t. „Błękitny ptak” z muzyką Ludomira Marczewskiego, w całościowej nowej oprawie dekoracyjnej i kostiumowej Bolesława Kudewicza, w układzie reżyserkim Konstantego Tatarakiewicza. W odtworzeniu znakomitego dzieła poetyckiego dotychczas poza warszawskim Teatrem Polskim na żadnej scenie polskiej nie wystawiano, bierze udział z górami wykonawców, dorosłych i dzieci, z pp. Białoszczyńskim, Debiczem, Fabiśkiem, Grywińską, Guryńowiczem, Horecką, Jarockim, Jerzmanowską, Komornickim, Kliszewskim, Kretlem, Krotkiem Łabędzkiem, Mrozińskim, Przystańskim, Remicówną, Rodowiczową, Rozwadowiczową, Szubertem, Wilczkowskim, Wołoszynowską, Woskowskim, Wrońskim, Żeromskim oraz Ninka Wilińska i Jadzia Andrzejska w naczelnych rolach Tytusa i Mytyli. Przepiękną muzykę, specjalnie skomponowaną dla „Błękitnego ptaka” wykona orkiestra pod kierunkiem Zygmunta Białostockiego.

Ze względu na długość widowiska publiczność premierowa proszona jest usilnie o jaknajwcześniejsze przybycie do Teatru, gdyż punktualnie o godzinie 8 m. 20 (pięć minut po oznaczonym terminie) kurtyna pójdzie do góry i spóźniający się będą wpuszczani do sali dopiero po pierwszym obrazie. Koniec premiery parę minut po dwunastej.

Jutro, sobotę, dwa przedstawienia: o godz. 3 (nie w pół do 4-ej, jak zwykle) — „Otello” po cenach najniższych; wieczorem o godz. 8 m. 30 powtórzenie dzisiejszej premiery „Błękitnego ptaka”.

W niedzielę o godz. 3 m. 30 po cenach niższych „Znakomity Don Juan” z Junoszą-Stepowskim. Wieczorem o godz. 8 m. 15 po raz trzeci „Błękitny ptak”.

W poniedziałek po raz ostatni przed zupełnym zejściem z afisza „Znakomity Don Juan” z Junoszą-Stepowskim. Ceny niższe.

W próbach pod kierunkiem reżysera Władysława Ryszkowskiego XXIV-ta premiera sezonu: komedia aktualna J. Rączkowskiego p. t. „Polityka i miłość”.

DODATKOWE WYSTĘPY KAZIMIERZA JUNOSZY-STEPOWSKIEGO.

Ponieważ wyjazd Junoszy-Stepowskiego do Łowowa ulega paradniowemu przesunięciu, dyrekcja Teatru Miejskiego, korzystając z tego, zapowiada dodatkowo jeszcze parę występów świetnie go artysty. Odbędą się one:

Jutro, sobota, o godz. 3 po południu w „Otello”. Ceny najniższe.

Niedziela, o godz. 3 m. 30 po południu w „Znakomitym Don Juanie”. Ceny niższe.

Poniedziałek, o godz. 8 m. 15 w „Znakomitym Don Juanie”. Ceny niższe.

Proponowany jeszcze jeden występ w środę następną nie został definitywnie ustalony.

TEATR POPULARNY.

Ogrodowa Nr. 18.

Dziś, w piątek, o godzinie 8.20 wieczorem, barwna i wesoła sztuka ludowa J. N. Kamińskiego p. t. „Krakowiacy i Górale” z udziałem całego zespołu i znacznego zastępu statystów. Dotychczasowe powodzenie jakim cieszy się powyższa sztuka dowodzi o jej wartości i niezaprzeczonych walorach.

W przygotowaniu narodowy obraz historyczny w 5 odsłonach p. t. „Kłifski”, z dyr. Piłarskim w roli tytułowej.

MICHAŁ ERDENKO W ŁODZI.

Jak się dowiadujemy, przyjeżdża w poniedziałek do Łodzi genialny skrzypek rosyjski Michał Erdenko. Gra Erdenki pełna prostoty, pokonywająca z tajemniczą siłą największe trudności, zdumiewa i zapiera oddech, odnosi się wrażenie, że to gra jakiś zaczarowany wirtuoz, pogrążony w lunatyczny sen. Nieprzeparty urok poezji, a przy tym oświecająca technika nadają grze tego wyjątkowego skrzypka znamioną niedościgniętego artysty. Jego gra oświeca wprost tłumy. Erdenko koncertował obecnie dwukrotnie z dużym powodzeniem w Warszawie. Koncert odbędzie się w Filharmonji o godz. 8 m. 30 wieczorem.

JUTRZEJSZY ODCZYT LEO BELMONTA O „LA GARÇONNE”.

Jak było do przewidzenia jutrzejszy odczyt Leo Belmonta o „Chłopczyku” (La garçonne) i jej końcu wywołał w mieście naszym olbrzymie zainteresowanie. I nie dziwnego, gdyż Leo Belmont znany ze swej swady oratorskiej potrafi zainteresować najszerze masy. Poruszony temat o zagadnieniu wolnej miłości prelegent potrafi ująć w sposób indywidualny i tylko jemu właściwy. Niewielka ilość pozostałych biletów sprzedaje kniska Filharmonji. Początek odczytu o godz. 8 m. 30 wieczorem.

CIĄGNIENIE LOTERII PAŃSTWOWEJ

Główniejsze wygrane.

I KLASA.

Drugi dzień ciągnięcia.

- Zł. 5.000 Nr. 25342.
- Zł. 2.000 Nr. 36266.
- Zł. 1.000 Nr. 13602.
- Zł. 500 Nr. 14347, 15221.
- Zł. 300 Nr. 18705.
- Zł. 250 Nr. 15744.
- Zł. 200 Nr.: 17654, 25883, 43890.
- Zł. 150 Nr.: 1495, 5957, 14801, 32233, 33142, 37876, 42008, 44411, 49091, 52159.
- Zł. 125 Nr.: 1722, 3555, 4360, 4879, 5685, 6652, 7719, 9783, 10424, 16094, 25903, 30004, 35596, 36404, 40018, 40708, 41305, 41359, 44347, 45134, 45229, 45360, 48504, 53423, 56179, 58146, 58748, 63007, 65118, 65897.

NERWOWY MECHANIK RZUCA SIĘ POD POCIĄG.

Z Kutna donoszą: Mechanik Wydziału Drogowego w Kutnie, Jan Krawczyński, 24 lat, rzucił się pod przejeżdżający pociąg na przejeździe cukrowni „Konstancja”. Mimo natychmiastowej pomocy Krawczyńskiego nie zdołano uratować. Powód rozpaczyliwego czynu — rozstrój nerwowy.

Biuro wydawnicze.

Kobieta w świecie i w domu.

Liczne wiosenne i letnie modele, jakie podaje Nr. 8 „Kobieta w świecie i w domu” zainteresują każdą elegancką i praktyczną kobietę, tembardziej, że obok sukien i kostiumów widzimy modele dziecięce, oraz szlafroki, bluzki, bieliznę i kapelusze. Dział gospodarstwa domowego, tablice kroju i arkusz wzorów dopełniają interesującą całość.

CZYTAJCIE MIESIĘCZNIK „WINIARSTWO DOMOWE”

I WYRABIAJCIE WINA DLA SIEBIE W DOMU I DLA SWOICH, W KRAJU.

ADRES REDAKCJI: ŁÓDŹ, SIENKIEWICZA 4. — lewa oficyna, 4 piętro mieszkania 9. —

Zeszyt za kwiecień już wyszedł.

Najtańsze źródło mebli!!!

całe komplety i pojedyncze poleca NA RATY — przy 10% wkładu gotówkowego —

M. Fogel, Główna 47.

Radio Gum

- jest najlepszą - marką światową

Żądać w składach aptecznych, aptekach i w składach optycznych.

Fabryka luster i zakład meblowy WALENTEGO LISICKIEGO

Łódź, Zachodnia 22

poleca po cenach najniższych Kredensy od 250 zł. rozmaitych rozmiarów, — szafy, garderoby, łóżka, stoły, krzesła oraz całkowite urządzenia. Lustra od 100 do 250 zł. na raty, trena, tualety jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Odnawianie i poprawianie starych luster na nowe z przyniesieniem do domu. Mechaniczna szlifownia i odlewania luster.

UWAGA Urzędnikom na raty.

POSIADACZE ROWERÓW!

Darmo! reperacje i odświeżanie otrzymuje każdy 10-ty przez losowanie. Wasze niemożne ramy zamieniam lub przerabiam na najnowszy fason. Gwarancja. Spawalnica „REKORD” Łódź, Główna 36.

NASIONA rolnicze, traw, drzew, warzywne i kwiatowe, oraz narzędzia ogrodnicze. Polecają sklepy

L. Jasińskiego

prowadzone od roku 1870, w Łęczycy ul. Poznańska 30, i w Łodzi, Andrzeja 10 Cenniki na żądanie gratis.

Ważne dla pań!

Łatwa metoda nauczam w przeciągu miesiąca kroju i szycia. Również nauczam bielizniarstwa. — System paryski Łódź, Karola 8 m. 15 Zapisy tylko od 12—3 p. p.

Dr. med. **H. Gubiń** Cegielniana 43 tel. 41-32. Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie szt. słońcem wyżynem. Przyjmuje od 9—11 i od 5—8.

Dr. med. **P. BRAUN** Południowa 23. Specjalista Chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) Elektroterapia. Przyjmuje 8 do 1 i od 5—8 wiecz. Tel. 40-26.

Na raty! Materiały wełniane w najprzedniejszych gatunkach, na damskie suknie, kostiumy, płaszcze i na męskie garnitury jak również jedwabie i BIAŁE TOWARY. poleca na dogodnych warunkach i po przystępnych cenach.

„Kredyt Krajowy”, Piotrkowska 70 II piętr. front.

Dr. med. **R. Stupel** SZKOLNA 12. Choroby, skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe. Leczenie światłem (Rentgen). Lampa kwarcowa) Elektroterapia. Przyjmuje od 8—10 12—2 i od 6—8.

Dr. **G. Rydzewski** b. lekarz Szp. św. Łazarza. Specjalnie choroby skórne weneryczne i moczopłciowe. Ulica Zamenhofska (Rozwadowska) nr. 6 od 5—7 godz w niedzielę od 10. do 12 zrana.

Cena prenumeraty:

W Łodzi miesięcznie	zł. 2.60
Dla robotników	2.20
Na prowincji	3.30
Zagranicą	6.00

„Łódzkie Echo Wiecz.” i „Kurier Łódzki” łącznie zł. 6.90

Odbieranie do domu 30 gr.

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetry 1-linowy (strona 4 lamy)	
Za tekstem	25
Nekrologi	25
Komunikaty	25
Wygaszalne	6

10 gr. poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.

Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. Zagraniczne o 100 procent drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rekopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.